Nr. 26. Lwów, dnia 27. czerwca 1885. **Rok XVIII. Tom XXXVI.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Treść: T. Rylski: Machiny rolnicze na wystawie w Peszcie. (Dokończenie). — Szkoły gospodarskie dla pań. — Sprawozdanie z posiedzenia sekcyi chmielowej. — Korespondencya z Aussee. — Wiadomości bieżące i rozmaitości. — Bank rolniczy. — Ogłoszenia.

Machiny rolnicze na wystawie *w Peszcie*

napisał

prof. T. Rylski.

(Dokończenie).

Z machin żniwnych węgierskie fabryki wystawiły tylko parę grabiarek i żniwiarek i to konstrukcyi dawniejszej i nie bardzo szczęśliwie wybranej z pomiędzy żniwiarek angielskich. W pawilonie patentowanych wyrobów zagranicznych wystawione są dwie żniwiarki z przyrządem do wiązania zboża, z których jedna fabryki R. Hornsby w Anglii miała już powodzenie na konkursach; dodać należy, że obecnie urządzona jest do wiązania sznurkiem. Wszystkie przyrządy mechaniczne do wiązania są jednak zbyt skomplikowane i dlatego tak mało bywają używane; zdaje się jednak, że uproszczenie konstrukcyi i zmniejszenie wagi machiny nastąpi w najbliższym czasie. *)

Żniwiarka angielskiej firmy Howard'a odznacza się starannem wykonaniem i doborem materyałów do budowy użytych, jakoteż lekkością.

Węgierskiego wyrobu grabiarki zbudowane są podług wzorów amerykańskich; zdaje się jednak, że konkurencyi z temi ostatniemi nie wytrzymają z powodu, że materyał drzewny nie jest tak dobry i suchy, jak używany przez fabryki amerykańskie.

*) Bliższe szczegóły o tych machinach umieszczone w „Rolniku“: Pogadanki mech. roln. z bież. r.

Z ogólnego przeglądu młócarni na wystawie można wnioskować, że węgierscy rolnicy używają przeważnie młócarni sztyftowych, naturalnie z wyjątkiem młócarni parowych.

Prawie wszystkie młócarnie ręczne w znacznej liczbie egzemplarzy wystawione, opatrzone są uproszczonym przyrządem do ustawienia tarczy, mianowicie reguluje się oddalenie od bębna zapomocą dwóch śrub z kółkami od góry; że ustawianie jednostajne jest lepiej zabezpieczone, nie da się zaprzeczyć, ale czy tarcza niebędzie się podczas pracy wzruszać, o tem może tylko doświadczenie przekonać.

Młócarnie kieratowe nie odznaczają się niczem, a nawet możnaby twierdzić, że techniczne wykonanie tych machin jest gorsze, w porównaniu z podobnemi machinami u nas używanemi. Zdaje się, że węgierskie stosunki gospodarskie wymagają użycia młocarni kieratowych przewoźnych i to z pojedyńczym przyrządem czyszczącym zboże, takie bowiem machiny są przeważnie wystawione. Tak pod względem konstrukcyi jakoteż dobroci wyrobu, nie mogą te młócarnie być porównane ze znanemi u nas machinaami Clayton'a i Shuttleworth'a*)

To samo można powiedzieć o kieratach, z tym dodatkiem, że zbyt wiele wystawiono kieratów stojących (Pinet'a), które wcale na rozpowszechnienie nie zasługują i których nasi gospodarze słusznie nie używają.

Rozpowszechnione są w gospodarstwach większych węgierskich młócarnie parowe, które też i we fabrykach krajowych wyrabiane bywają.

Zaznaczyć należy, że stosunkowo znaczną ilość przedstawionych jest młócarni mniejszych z lokomobilami o sile 2, 2½, 3 i 4 koni parowych, co jest oznaką, że i gospodarstwa średnie zmieniają siłę zwierząt na siłę pary przy omłocie.

Pomiędzy wyrobami krajowemi odznacza się młócarnia parowa z lokomobilą o sile 8 koni parowych z fabryki król.

*) Firma ta na wystawie nie jest reprezentowaną, urządzono tylko wystawę w składzie machin w mieście, o której to wystawie niestety wiele osób, zwiedzających wystawę nawet nie nie wie.

węgier. państwowych koleji, które to machiny są zbudowane na wzór młócarni i lokomobil Clayton'a i wykończone bardzo starannie.

Firma Marshall i Syn (Anglia) przedstawiła młócarnię z lokomobilą 8 koni p. z najnowszemi ulepszeniami.

Znane młócarnie Marshall'a zmienione są w następujących szczegółach :

a) Nad przyrządem młócącym umieszczony jest równolegle do bębna mechaniczny przyrząd do podawania zboża, składający się z grubego drewnianego wałka, opatrzonego na swym obwodzie zębami zakrzywionemi, które podczas obrotu wałka zboże chwytają i na bęben przeprowadzają. Na oś wałka przeniesiony jest ruch za pomocą pasa z młócarni. Przyrząd bardzo prosty, czy jednak dobrze działający, nie można orzec bez wykonania próby.

b) Przetrząsacze słomy znacznie przedłużone, wskutek czego następuje dokładniejsze wytrząsanie ziarna ze słomy.

c) Przyrządy czyszczące zboże, a szczególnie sita, o powiększonej powierzchni, aby zapobiedz zatykaniu się machiny jeżeli zboże jest namłotne.

Przy lokomobilach Marschall'a umieszczony jest w kotlinie ogniskowej przyrząd ułatwiający lepsze spalenie materyału opałowego (Patent Hugo Graepel). Jest to kanalik zaczynający się pod rusztem od ściany rur płomiennych, a kończący się nad środkiem rusztu w dostatecznej wysokości na powierzchnię tegoż; tym kanałem doprowadzone jest świeże powietrze nad ruszt i przyczynia się do lepszege spalenia cząstek unoszonych do rur płomiennych. Podług podań fabrykanta przyrząd ten ma zaoszczędzać 10 do 20% materyału opałowego i zmniejszać znacznie osad sadzy w rurach płomiennych jakoteż w dymnicy.

Ta sama fabryka wystawiła lokomobilę do opału słomą z przyrządem Haed i Schemiot doprowadzającym słomę do palowiska, co zresztą znane jest od czasu wystawy wiedeńskiej 1873 r.

Młócarnie i lokomobile Nicholsona i spółk. odznaczają się bardzo starannem wykończeniem.

Na koniec wspomnieć należy o jednem niby ulepszeniu obudowania, które przy kilku młocarniach na wystawie widzieć można; są to żelazne kątowe ramy obudowania w różnej formie przedstawione.

Najpierw konstrukcya tych ram nie jest nowa, próbowano je już przed 15 laty wprowadzić w użycie, po nieudałych próbach rzadko gdzie spotykaliśmy się z temi młócarniami, obecnie niektórzy fabrykanci przedstawiają to jako nowość. Na pozór ramy takie zdają się być praktyczne, dają pewną stałą podstawę panewkom, nie paczą się i t. d. wszystkie te zalety jednak trzeba poświęcić dla jednej zasadniczej niedogodności; oto ruchy pojedyńczych części młócarni parowej są tak różne a przytem szybkie, że machina osadzona w ramach nie elastycznych, jakiemi są żelazne, podlega bardzo silnym i szkodliwym drganiom, przenoszonym z jednej na wszystkie części, co bardzo szkodliwie oddziaływa na delikatne i kosztowne części machiny i jest powodem do trudnych i kosztownych naprawek.

Podobnie jak przy większych machinach parowych stałych zaczynają i przy lokomobilach gospodarskich używać metalowego utkania sztab tłokowej jakoteż sterownicy, pomysłu G, Lenhardt'a w Peszcie. Wiadomo, że wszelkie tak zwane utkania gumowe lub z pleconek lnianych napojonych oliwą mają wiele niedogodności wskutek szybkiego zużycia się, stwardnienia i t. p.

Metalowe zamknięcie hermetyczne szyi sztab ma temu zapobiedz. Zasada konstrukcyi jest prosta, bowiem właściwe utkanie zastąpione jest pryzmatycznemi pierścieniami na siebie zachodzącemi, które całą wewnętrzną przestrzeń szyji wypełniają i dadzą się przez naciśnięcie śruby zesunąć przezco szczelniej wszelkie szpary zamykają.

Ponieważ dotychczas niema dokładnych sprawozdań z użycia tego urządzenia, można tylko na podstawie opisu przypuścić, że przy dobrem i starannem wyrobieniu pierścieni i stosownej mięszaninie metalowej przyrząd ten może być ważnem ulepszeniem w budowie machiny parowej.

Pomiędzy machinami do czyszczenia i sortowania zboża nie wiele nowości mamy do zanotowania, co zresztą łatwo tem wytłumaczyć, że przyrządy te w praktyce zadawalniają rolników szczególnie pod względem jakości wykonywanej pracy.

Użycie ulepszonych młynków (przeważnie system Backer'a) rozpowszechnione jest ogólnie, a odmiany, jakie w pojedyńczych egzemplarzach widzieć można na wystawie peszteńskiej, dotyczą przeważnie przeniesienia ruchów na sita, jakoteż ilości sit wirujących.

Wyrób sortowników systemu Pernollet'a i Mayer'a jest w Węgrzech bardzo rozpowszechniony i wcale dobry, przyczem ceny bardzo przystępne. Fabryki Gutjahr i Müller w Peszcie jakoteż E. Kühne w Wieselburgu odznaczają się na tem polu. Pierwsza z tych firm znana u nas z wystawy w Przemyślu 1882 r.

Sortowniki Kühne'go zwane „Liliput" Nr. I i II, jakoteż „Trieur" Nr. 1, b. zasługują na zalecenie do użycia dla gospodarstw mniejszych i spółek włościańskich.

Fabryka Kühne'go wystawiła także dwie nowości w dziale sortowników, a mianowicie sortowników do oddzielania okrągłych ziarn chwastów od zboża i sortownik do oddzielania nasienia kanianki od koniczu i lucerny, oba przyrządy pomysłu prof. Thallmayer'a.

Pierwszy przyrząd ma zastąpić sortownik znany, u nas pod nazwą Trieur'a; a różni się od ostatniego tem, że kiedy używane sortowniki mają cylindry wewnątrz żłobione, Thallmayer umieszcza w ramie pochylonej trzy cylindry o małej średnicy, żłobione na zewnętrznej powierzchni, na które zasypuje się stopniowo ziarno i te to cylindry mają ziarna okrągłe chwastów oddzielać. Ponieważ reprezentant fabryki oświadcza, że przyrząd wymaga jeszcze znacznych ulepszeń, nie wypada o jego praktyczności przesądzać.

Sito do oddzielania kanianki odznacza się prostą konstrukcyą i nizką ceną (55 zł.), a jeżeli będzie dobrze działać i sortować tyle, ile fabryka podaje tj. 80 do 100 klgr. ko-

niczu nasiennego na godzinę, będzie ważnym nabytkiem pomiędzy narzędziami gospodarskiemi.

Pomiędzy sieczkarniami licznie przedstawionemi na wystawie na wzmiankę zasługuje sieczkarnia Mayer et Fiai do cięcia sieczki w 14 wielkościach, a to dlatego, że liczne te zmiany w długości sieczki wykonane są zapomocą prostego bardzo przyrządu przenoszącego ruch na wałki doprowadzające słomę.

Firma E. Kühne wystawiła sieczkarnię złożoną ze śrutownikiem małym; nie należy sądzić, aby te machiny działały równocześnie, obracając korbę w jedną stronę poruszamy sieczkarnie, poruszając w drugą wprowadzamy w ruch śrutownik.

Wielki siekacz do buraków z przyrządem do naciskania, tej samej firmy, jest systemu tarczowego. W dotychczasowych siekaczach są pewne trudności cięcia; w razie, gdy w koszu jest mało buraków, lub ku końcowi roboty, buraki usuwają się z pod noży, aby temu zapobiedz, przy tej machinie jest ściana kosza, naprzeciw tarczy, ruchoma, wskutek czego daje się za pomocą dźwigni do tarczy przybliżyć, przezco buraki przytrzymuje i do noży naciska.

Ulepszenie to zostało na konkursie w Bian wynadgrodzone.

Szkoły gospodarskie dla pań.

(*Z krak. Tygodnika rolniczego*)

Utrzymywano dawniej, że „gospodarz dźwiga jeden, a gospodyni trzy węgły domu“ lub też odwrotnie, że „co gospodarz zwiezie furą, to gospodyni wynieść może fartuszkiem“. Przysłowia te mają zastosowanie obszerne, nietylko w ścisłem znaczeniu słowa, ale odnoszą się i do największych fortun, do wszystkich stanów i zawodów, nie straciwszy nic z biegiem czasu na prawdziwości swojej. Nieopatrzna i niedbała włościanka lub żona rzemieślnika sprowadza niedostatek w domu, choćby najpracowitszego męża; nieład w domu i zbytkowe stroje żony, rujnują urzędnika; brak zaś czynnego i umiejętnego zarządu domem i gospodarstwem kobiecem, powoduje często upadek właściciela majątku ziemskiego. Milionowe nawet fortuny rozlatują się nietylko winą panów samych, ale i panie odgrywają tu często główną rolę zamiłowaniem zbytku, zabawy, podróży, błyszczenia za granicą, a zaniedbaniem wszelkich obowiązków, od których i na stanowisku najwyższem i najpoważniejszem w hierarchii społecznej uchylać się nie wolno.

Wszak dawniej hetmanowe nasze i wojewodziny, trzymały rządną ręką ład i porządek w gospodarstwie kobiecem i domowem, ba co więcej, prowadziły energicznie i skutecznie zarząd całego majątku, gdy mężowie ich dla służby publicznej, lub w czasie wojny zająć się tem nie mogli. Pozostały liczne tego dowody w utrzymanych fortunach i w rozmaitych rachunkach, jakie nam przechowały domowe archiwa. A były to matrony poważne i rozumne, błyszczące nie raz pięknością i wykształceniem, nad którem zdumiewali się cudzoziemcy.

Za najlepszych więc czasów naszych, aż do XVIII stulecia, nie przeszkadzało temu poczuciu obowiązku ani stanowisko społeczne, ani obowiązki towarzyskie, ani wyższe wykształcenie, ani nawet słabość sił niewieścich; dopiero za nieszczęśliwych czasów panowania Stanisława Augusta zmieniły się zwyczaje w znacznej części społeczeństwa naszego, a zmiana ta idąc z góry na dół dosięgła aż dworków szlacheckich. Stan obecny jest tylko dalszym skutkiem tego zapoznania obowiązku, gdyż zwyczaje i obowiązki matek musiały odźwierciedlić się w ich córkach i wnuczkach, dlatego też ubyła znaczna ilość gospodyń chcących i umiejących trzymać owe przysłowiowe węgły domowe. — Znanym jest pewnik, że stan moralny społeczeństwa zależy przeważnie od matek czyli od zasad, jakie społeczeństwu temu, od dzieciństwa pojedyńczych członków jego wszczepionemi zostaną. Stan materyalny kraju podlega temu samemu prawu.

Tymczasem jakże się odbywa u nas owe wpojenie obowiązków, czyli wychowanie przyszłych pań i gospodyń, przyszłych żon właścicieli ziemskich? Mniej więcej jednakowo w najbogatszych i mniej zamożnych domach, uczą panien wszystkiego prawie, co młodzież męzka uczyć się jest obowiązaną, dalej języków, muzyki, nieco malarstwa i t. p., ale o zarządzie domu, o kobiecem gospodarstwie wzmianki nawet nie ma. Są wprawdzie po stołecznych miastach odczyty publiczne w tym celu, ale nie uczęszają na nie, lub bardzo nie licznie te właśnie panienki, którym to w przyszłości najwięcej może być potrzebnem. Na wsi, matki kochające swe córki, lubo często same dobre i rządne gospodynie, nie chcą obarczać je tem prozaicznem zatrudnieniem, zostawiając im czas wolny od nauk na przyjemniejsze i właściwsze wiekowi rozrywki, a czas ubiega, zjawia się wybrany, panna idzie za mąż i wchodzi jako nowa pani i gospodyni pod dach mężowski, nie mając często pojęcia nawet o nowem powołaniu i nowych obowiązkach. Jeżeli potrafi urządzić dom stosownie i gustownie z gotowego grosza, to jeszcze niczem nie jest, wydać bowiem i wydać dobrze potrafi bardzo wiele osób, ale tu chodzi o ład i porządek właśnie w tym celu, by nic niepotrzebnie wydanem nie było; tu chodzi o przysporzenie dochodów z najróżnorodniejszych źródeł stojących pod ręką pani i gospodyni, a tymi to czynnikymi: ładem, gospodarnością i dochodem z kobiecego gospodarstwa, trzyma niewiasta trzy węgły swego domu.

Zdarza się często, że młoda mężatka uzna od razu stosownośś zajęcia się zarządem domu, spostrzeże czasem konieczność przyjścia w pomoc mężowi w znojnej pracy i przysporzenia dochodu z własnego gospodarstwa; jakaż ona biedna wtedy, nie mając pojęcia o tej czynności! ileż to razy ręce jej opadną nim nabierze najprostszych wiadomości, nim je przyswoi sobie własnem doświadczeniem!

Zależeć więc powinno na wczesnem nabyciu wszystkich potrzebnych wiadomości gospodarskich, nie koniecznie w celu

wypełniania tych zajęć osobiście, ale dla umiejętnego zadysponowania i przypilnowania, by zrobiono, jak się należy, czy to w zarządzie domowym, ogrodowym, czy w nabiałowym. Dla pań mieszkających na wsi, nie dosyć jest zadysponować obiad, ale i wiedzieć należy, jak każda potrawa robić się powinna, by mieć prawo wymagać dobrego jej wykonania i nie dać się wyzyskiwać przez kucharza lub kucharkę; nie dosyć jest wiedzieć, co ogród produkować powinien, ale znać się trzeba dokładnie na uprawie każdego warzywa, by ocenić umiejętność i staranność ogrodnika, lub pouczyć go w razie potrzeby, gdyż i ogrodników zdolnych a nie drogich, co raz mniej już się spotyka, nie dosyć kazać robić masło, ale zastosować wypada wyrób jego do obecnych wymagań, znać się nareszcie na karmieniu krów i cieląt, dojrzeć wszędzie porządku i czystości i t. p. Cóż dopiero mówić o drobiu i o roślinach handlowych, o malwie i maku i t. d., z których znaczną intratę mieć można. Trzeba wiadomości dokładnych, by nie stało się to zabawką tylko i nie sprzykrzyło, gdy korzyści nie będzie, ale istotnem źródłem czystego dochodu. Bawić się w Zosię z „Pana Tadeusza“ i sypać ziarno ptactwu domowemu wygląda bardzo ładnie i poetycznie, ale karmienie drobiu ziarnem samem nie przyniesie rzeczywistego pożytku, gdyż zbyt jest kosztownem. I tak we wszystkiem od najdrobniejszych rzeczy począwszy, trzeba nauki i wiedzy.

Dzisiaj rozpowszechniło się mylne przekonanie, że wszelkie potrzeby gospodarcze taniej wypadną, gdy się je kupi, aniżeli gdy w domu wyprodukowane zostaną, a źródło tego mniemania leży właśnie w nieumiejętności i niechęci szczerego zajęcia się tem. Wszelkie kupno pociąge za sobą wydatek, gdy należyte wyprodukowanie zużywa pożyteczne siły robocze domowe, wolne od innych pilnych zatrudnień, jak n. p. w czasie zimowych wieczorów, jest więc niewątpliwą oszczędnością.

Jakim więc sposobem mają panie nasze nabywać te wiadomości? Bardzo prostym: matki znające się same dobrze na gospodarstwie powinny oprócz innych nauk, zająć jeszcze córki swe nauką gospodarstwa i zarządu domowego; jeżeli zaś nie posiadają tych wiadomości, dać je na praktykę całoroczną, do krórej z sąsiadek, znanej ze swej gospodarności, bo takich nie brak nam jeszcze Bogu dzięki. Po skończonych szkolnych czy książkowych studyach, niech panny kształcą się do zawodu praktycznego, a znajdą w tem później własne zadowolenie, pożyteczne zajęcie wolnego czasu i niemały zadatek do ugruntowania szczęścia domowego. Najpożyteczniej jednak działać by mogły umyślnie w tym celu założone szkoły gospodarcze dla panien.

Jeżeli słusznem jest żądanie, by młodzież nasza męzka mająca oddać się zawodowi gospodarczemu, po ukończeniu nauk w gimnazyum, technice lub uniwersytecie, udawała się jeszcze do szkół rolniczych dla nabycia wiadomości fachowych, tak koniecznie potrzebnych dzisiaj dla gospodarza; to również potrzebnem byłoby utworzenie w tym celu szkół żeńskich, które kończyłyby edukacyą przyszłych gospodyń i pań domu, a dały przy tem nowe źródło do wytworzenia egzystencyi dla panienek mniej zamożnych, przepełniających obecnie seminarya nauczycielskie nad wszelką miarę i potrzebę. Szkoły takie kształciłyby przyszłe właścicielki majątków ziemskich na dobre gosposie, a panienki niezamożne na ich pomocnice, które znalazłyby nie tylko znośną egzystencyę i przyjemne zatrudnienie, ale nawet byłyby poszukiwane i pożądane. Szkoły takie rozwinęły się już bardzo pożytecznie w Würtenbergii i Badeńskiem i wydały doskonałe rozultaty, przysposabiając zdolne gospodynie i wpajając jednocześnie zamiłowanie do tego zajęcia. Należałoby i nam użyć wszelkich możliwych dróg i środków, by stworzyć choć dwie takie szkoły, przynajmniej przy głównych miastach naszych, w Krakowie i Lwowie, gdzie i siły nauczycielskie łatwiej możnaby znaleźć i inne środki pomocnicze wyzyskać. Byłoby na czasie zająć się urzeczywistnieniem tej myśli właśnie przy obecnem przesileniu ekonomicznem, gdzie trzymanie węgłów domu naszego potrzebuje rąk wprawnych i ochoczych a tych nam coraz więcej brakuje.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia sekcyi chmielowej

6. czerwca 1885.

Zapowiedziane posiedzenie sekcyi chmielowej odbyło się dnia 6. czerwca 1885 pod przewodnictwem p. Gizowskiego w lokalu Komitetu galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia zdawał sprawę ze swej czynności p. Lityński, instruktor uprawy chmielu, z czego obecni dowiedzieli się, że pan L. zawezwany przez hodowców chmielu, zwiedził 17 miejscowości, gdzie udzielał rad fachowych.

P. Gizowski podniósł konieczną potrzebę prób z rożnemi metodami uprawy chmielu i że zanim się doczekamy formalnej stacyi doświadczalnej uprawy chmielu, należałoby to czynić przez samych prywatnych hodowców. Nie będą to próby tak ścisłe i umiejętne, jak na stacyi, ale z pewnością będą także użyteczne i tą myślą kierowany, zaprowadził u siebie prowadzenie chmielu pięcioma systemami: niskim Hermana, wysokim Schwenda, karłowym Brunka, zwykłym tykowym i tykowym łącznie z użyciem szpagatu.

P. Frommel wnosi, ażeby p. Lityński, jeżdżący po kraju i stykający się przeto z różnymi ludźmi, w chmielarniach zajętymi, starał się mieć ewidencyę dobrych chmielarzy, ażeby w razie potrzeby mógł wskazać odpowiednią osobistość. P. Lityński przyrzeka robić spostrzeżenia w tym kierunku, na teraz jednak jeszcze za krótko stykał się z krajem, ażeby już mógł kogo wskazać.

R. Gizowski zawiadamia o subwencyach, otrzymanych na rok 1885.

Na premie przeznaczono 200 złr., ustanawiając 6 premii, mianowicie 2 po 50 zł., 4 zaś po 25 zł., z których to kwot ma być jednak odciągnięty koszt wygotowania ozdobniejszego dyplomu. Premie mają być udzielanec hmielarzom, którzy prowadzili premiowaną chmielarnię.

Następnie przyjęto bardzo ważny wniosek p. Frommel'a ażeby p. instruktor przed każdą wystawą zwiedził te chmielarnie, które chmiel na wystawę zameldowały i zdał o nich sprawę. Gdy takie zwiedzenie owej chmielarni i oględzin zbioru z niej ma być warunkiem ubiegania się o premię, przeto należy o tem rychło zawiadomić producentów, ażeby się w czas zgłaszali a nie na ostatnią chwilę. Rozumi się, że do wystawy przypuszczani będą także i ci, którzy nie ubiegając się o premie powyższe, chca poddać ocenie swój chmiel, względnie chcą go sprzedać w ciągu targu międzynarodowego, który łącznie z wystawą chmielu odbędzie się w dniach 31. sierpnia i 1. września b. r.

O składzie chmielowym nie postanowiouo nic stanowczego, obecni wyrazili jednak wątpliwość co po użyteczności jak na teraz takiego składu i wreszcie wątpili o meżliwości jego rychłego urządzenia.

Co do broszury pana Kokurewicza o uprawie chmielu i jej zakupna w wielkiej liczbie egzemplarzy po zniżonej cenie, odroczono decyzyę na później.

O ruchu handlowym doniesiono, że stary chmiel biorą po 30 zł., za nowy zaś ofiarują po 60 do 80 złr.

Do P. T. Członków sekcyi chmielowej.

Zawiadamiam, że 4. lipca posiedzenia sekcyi chmielowej nie będzie.

Gizowski.

Korespendencye.

Aussee 21. czerwca 1885.

Zmuszony odbyć dalszą podróż aż do podnóża Alp Styryi, zwracałem uwagę na stan zbóż i ich uprawę wzdłuż długiej przebytej przestrzeni. Zatrzymałem się w śród drogi kilka razy, w ogóle jednak mogłem ocenić urodzaje tylko z wagonu, a więc dosyć pobieżnie.

Ze Lwowa po granice obwodu rzeszowskiego urodzaje zapowiadają dosyć dobrze, szczególniej są piękne w okolicy Przemyśla, Jarosławia i Łańcuta, gorsze już od Rzeszowa aż do Oświęcima, głównie rośliny okopowe, trzymające się nisko przy ziemi, wszędzie mocno zarośnięte, między 10 a 15. b. m. nie wyplewione jeszcze nawet, a ziemniaki po raz pierwszy motyką obrobione. Rzepaki zaledwie średnie w łodydze cienkie, rzadkie, osadziły jednak dosyć gęsto i mogą być namłotne chociaż o drobnem ziarnie. Koniczyny i trawy na łąkach liche, chwastami przygniecione tak, że je wśród burzanów rozpoznać trudno. Kośbę zaledwie rozpoczęto.

Jak wspomniałem, na całej przestrzeni do Oświęcima przynajmniej oziminy rokują nie złe nadzieje, jakkolwiek pszenice, często rzadkie i zachwaszczone. Im dalej jednak ku zachodowi, tem gorzej, nie pomogła tu wysoka kultura ziemi, a długo trwająca posucha zrządziła znaczne, nie dające się już wynagrodzić szkody.

Tak na Szlązku, jak w Niższej i Wyższej Austryi prócz jęczmion, zajmujących wielkie obszary, w cale dobrych, lecz łaknących deszczu i innych jarzyn, zresztą wszystkie rodzaje za przepadłe uważać można, choćby spaść miały orzeźwiające deszcze; przyjdą może, lecz za późno!

I tak: pszenic tutaj nie siewają, zaopatrując się w ten gatunek ziarna z poblizkich Węgier, przeto o nich nie wspominam. Żyta są rzadkie, gdzieniegdzie zupełnie pozapalane, pożółkłe, o drobnych kłoskach, miejscami powykaszane z tego powodu na paszę. Rośliny przemysłowe przeważnie liche. Ziemniaki nierówne, nie wszędzie powschodziły, zaledwie po raz pierwszy oczyszczone i motyką ruszone, cukrowe i pastewne buraki zżółkłe, nizkie, drobne, dopiero teraz je plewią.

Pola obsiane koniczyną i łąki przedstawiają widok prawdziwie smutny, sianokosy w połowie ledwie, a gdzie już skopiono, porozrzucane kopice na wiszadłach stoją rzadko bardzo. Dla okolic tych, ciągnących jedynie korzyści z chowu bydła i nabiału, stan pasz w tym roku jest prawdziwą klęską. W Styryi 19. b. m. sadzono dopiero kapustę z wątpliwą nadzieją zbioru, już dla samego przerośnięcia wysadków.

Prawie wszędzie zachowują tu uprawę rzędową, rola świetnie mechanicznie uprawiona, rośliny wszelkiego rodzaju (z wyjątkiem ziemniaków i buraków) jakkolwiek nieplewione tak czyste, że mimo rzadkiego porostu nie dało się spostrzedz żadnego chwastu.

Chmielu uprawiają tu gdzie byłem, bardzo mało, dla braku rąk, widziałem zaledwie kilka ogrodów włościańskich, chmiel cienki, koloru żółtego, do połowy tyk podrosły, wiązano go jeszcze z ziemi.

Nawiasem dodam, że w Anglii chmiel zaczyna być poszukiwanym i lepiej płaconym, a to z powodu klęski jaka opanowała tamtejsze ogrody chmielowe, obsiadły je bowiem wszelkiego rodzaju szkodniki.

Aby bliżej określić obawy; jakie opanowały tutejszych ziemian, pozwalam sobie przytoczyć treść ustępów, pełnych narzekań, jakiemi są przepełnione dzienniki niemieckie z 20. b. m. — Piszą one:

„Meteorologowie zapowiadają deszcze, rolnik lżej oddecha, ciesząc się nadzieją — aby go nie zawiodła! Więcej jak od miesiąca łakną pola odświeżenia deszczem, coraz bardziej paląco działają promienie słońca a tropikowe upały cięzą nad spieczoną ziemią. Nieskończona posucha wzbudza ciężkie obawy. Deszcz potrzebny zaraz, dłuższy, inaczej wynik żniw

może być bardzo smutny w tym roku. Nie wszystko jeszcze stracone, życzenia wszystkie łączą się w jednem słowie: deszczu, ach! deszczu!" — i t. p.

Przesełając tych pobieżnych słów kilka w niniejszej korespondencyi, pragnąłbym ostrzedz niemi przed zbyt przyspieszonemi sprzedażami ziemian naszych, którym może lepszy rok zawitać w obec urodzaju w kraju i prawdopodobnie poprawienia się cen w tym roku.

Paweł Leszczyc.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Kongres rolniczy w Peszcie odbędzie się podczas wystawy krajowej w dniach 3., 4. i 5. października b. r. Towarzystwo nasze otrzymało już zaproszenie do wysłania delegatów; liczba delegatów nieograniczona.

J. G.

Zasiłek dla stypendysty p. dr. Oleskowa, wysłanego za granicę dla studyowania produkcyi nasion, udzielił Wydział krajowy na przedstawieniu Komitetu galic. Towarzystwa gospodarskiego w kwocie stu złr.

J. G.

Czeladnicy stelmascy i kowalscy. Według zawiadomienia Dyrekcyi Zakładu hr. Skarbka w Drohowyżu, opuszcza obecnie tenże Zakład 8 wyzwolonych i należycie w rzemiośle swem wprawionych czeladników stelmaskich i kowalskich — mianowicie:

a) czeladnicy stelmascy: Piotr Bedrej lat 18, Antoni Kowanda lat 19, Zygmunt Miączyński lat 18, Kazimierz Kossowski lat 18 i Kajetan Deręgowski lat 19;

b) czeladnicy kowalscy: Romuald Strzelecki lat 18, Seweryn Gzowski lat 18 i Józef Dębski lat 19.

Reflektujący na nich — raczą się zgłosić jak najrychlej do Dyrekcyi Zakładu w Drohowyżu (poczta Mikołajów) z oznaczeniem gospodarstwa wiejskiego i warunków, pod jakiemi tamże mogliby znaleźć umieszczenie.

J. G.

Premiowanie koni wyprodukowanych w kraju, szczególniej przez włościan, po ogierach ardeńskich, odbędzie się na wystawie przeglądowej w Przemyślu dnia 2. Września br. Na cel ten przeznaczył Komitet dla spraw chowu koni z fundaszów swoich 375 zł. i medale, nadto wniósł do Ministerstwa roln. podanie, o przyznanie na ten cel jeszcze 300 zł. Urządzeniem tej wystawy zajmą się pp. Przewodniczący Oddziałów: przemyskiego i jarosławskiego, w porozumieniu z referentem spraw chowu koni w Komitecie (Wym Borowskim.) Wraz z premiowaniem odbędzie się w Przemyślu zakupno ogierów na stadniki rządowe.

J. G.

Wystawa w Eger. Towarzystwo egerlandskich hodowców bydła urządza w dniach 29. do 31. sierpnia b. r. w Eger wystawę zwierząt, łącznie z wystawa mleczarską i konkurencyą pługów. Wystawa ta zajmującą będzie głównie dla tego, że obejmować będzie znane z mleczności bydło egerlandskie, oprócz tego zaś przypuszczone będą także inne rasy.

Dla krów, które się podczas wystawy okażą jako najmleczniejsze, będą osobne premie wyznaczone.

Na bydle rogatem nie będzie się jednak ograniczać wystawa, owszem będą także konie, owce (mleczne i opasowe), świnie, kozy, drób i króliki, pszczoły i ryby, a więc wszystkie przez człowieka pielęgnowane grupy zwierząt.

Dział mleczarski obejmować będzie oprócz mleka różne produkta, (masła, sery, cukier mlekowy, kumys i t. p.) jakoteż narzędzia i machiny mleczarskie.

Skład sędziów jest bardzo poważny, między innymi będzie profesor Feser, prof. Kaltenegger, Benno Martiny E. v. Proskowetz, von Mendel i inni.

Z wystawą połączony będzie targ na bydło rozpłodowe.

Eger leży niedaleko Karlsbadu, Marienbadu i Franzesbadu, tak często przez polaków odwiedanych miejsc kąpielowych, więc może kto z gospodarzy tam bawiących zechce zwiedzić tę, przez krajową czeską radę ziemiańską popieraną wystawę.

Otwarcie 29. sierpnia, 30go ogłoszenie przyznanych premiów i Zgromadzenie egerlandskiego Towarzystwa, 31. zaś punkt o godzinie 8 rano rozpoczęcie licytacyi rasowych zwierząt (bydła, koni, owiec i świń).

Szczepienie ochronne przeciw zarazie płucowej u bydła rogatego. Szczepienie to, pisze „Ziemianin", nabrało podwójnego znaczenia, odkąd rząd niemiecki powziął zamiar uzupełnić ustawę z 23 czerwca 1880 r. postanowieniem, iż rządy związkowe mają być uprawnione do przymusowego szczepienia bydła przeciw zarazie płucowej w razie jej wybuchu. O sprawie tej referował weterynarz powiatowy Heyne na zebraniu niemieckiego głównego Towarzystwa roln. dla rejencyi poznańskiej. — Użyteczność szczepienia jest dotychczas kwestyą sporną. Przeciwnicy tego środka ochronnego zarzucają, że po szczepieniu zachodzą także jeszcze często wypadki zarazy płucowej. Zarzut ten zbijają zwolennicy tą uwagą, że w tych wypadkach były już zwierzęta przed szczepieniem zarażone i że podobne przypadki zachodzą także przy szczepieniu ospy ochronnej u owiec. Płonny jest także zarzut, iż przez szczepienie przeciw zarazie płucowej mogą łatwo przeniesione być tuberkuły na zdrowe zwierzę, gdyż żaden weterynarz nie użyje limfy z płuc zarażonych tuberkałami. Za szczepieniem przemawiają praktyczne rezultaty, osiągnięte zwłaszcza w Holandyi i poparte statystycznym materyałem. Kongres weterynarzy oświadczył się już przed kilku laty za szczepieniem. Wynagrodzenie projektowane przez rząd niemiecki w tym wypadku, gdy zwierzę ulegnie zarazie po szczepieniu, usunie niechęć interesowa-

nych. Dla skutecznego zwalczenia tej zarazy, potrzebnem jest także, zdaniem p. Heyne, przedłużenie czasu kontumacyjnego i ściślejsza kontrola weterynarska nad oborami, w których wybuchła zaraza, iżby także późniejsze, słabsze wypadki zarazy mogły być skonstatowane. — Przy tej sposobności zauważył pan Kennemann z Klenki, że kupiwszy woły w Krobi na jarmarku, trzymał je przez kwartał w odłączeniu od innego bydła, a następnie rozdzielił na trzy folwarki; wkrotce potem wybuchła nagle zaraza na wszystkich trzech folwarkach. Kazał wtedy szczepić wszystko bydło, lecz mimo to miał 20 prc. straty i ostatecznie z obawy, aby się wybuch nie powtórzył, sprzedał wszystko bydło.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Kółek rolniczych w Krakowie w dniach 1. i 2. lipca r. 1885.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie wyboru delegatów „Kółek rolniczych".
3. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa „Kółek rolniczych.
4. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej.
5. Sprawa projektowanych zmian statutu.
6. Wybór Zarządu Towarzystwa.
7. Wybór komisyi rachunkowej.
8. Wnioski (§. 33 statutu).
9. Wystawa przeglądowa narzędzi rolniczych i gospodarskich mogących mieć użytek w małem gospodarstwie wiejskiem w połączeniu z wykładem o używaniu wystawionych narzędzi rolniczych.
10. Odczyty:

a) o chowie i tuczeniu drobiu i korzyściach, jakie ztąd mogą mieć włościanie;

b) o pszczelnictwie i zakładaniu pasiek z okazaniem wzorowych ulów;

c) które rośliny w obec spadku cen pszenicy i żyta, byłoby najkorzystniej teraz uprawiać;

d) o przemyśle domowym.

11. Zwiedzenie dobrze prowadzonego małego gospodarstwa wiejskiego.

Doskonały płyn kitowy. W 12 częściach dystylowanej wody rozpuszcza się 8 części prawdziwej gumy arabskiej i gdy guma już się zupełnie rozpuściła, dodaje się 1 część czystego najmocniejszego octu winnego (spirytusu octowego). Klej w ten sposób przyrządzony używać można do zlepiania rozbitych przedmiotów z marmuru, alabastru, porcelany a nawet szkła, przedmioty te muszą jednak stać sucho, bo kit jest w wodzie rozpuszczalny, więc np. szklankę od wody nie można nim kitować.

Bank rolniczy we Lwowie

(Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Adres telegraficzny

Bank Rolniczy. Lwów. *Dnia 27. Czerwca 1885*

Ceny zboża na termina jesienne notują niezmiennie, jak w ubiegłym tygodniu; płacą względnie do wysokości wypłacanych przy kupnie zaliczek loco stacye kolejowe za pszenicę na sierpień, wrzesień za 100 kilo 6.75—7·25, paritas Lwów 7·50—7·75 na dalsze termina o 25 o 50 ct. mniej. Żyto płacą loco stacye za 100 kilo na wrzesień, październik 5 do 5·50, paritas Lwów 5.25 do 5·75 dalsze termina stosunkowo mniej.

Dziś notujemy za 100 Klgr. loco Lwów,

Pszenica gotowa, utrzymuje się w cenie	8·—	do	8·60
Żyto gotowe usposobienie lepsze	6.—	„	6·75
Owies obroczny, sookojnie	6·25	„	6·80
Jęczmień, usposobienie spokojne	6·50	„	7·50
Rzepak nowy, usbosobienie mdłe	10·25	„	11·25
Groch	—·—	„	—·—
Wyka	4·—	„	5·—
Bobik	—·—	„	—·—
Hreczka poszukiwana	7·50	„	8·50
Kukurudza usposobienie spokojne	5·25	„	7·—
Chmiel bez popytu za 50 kilo	30·—	„	50·—
Chmiel nowy za 50 kilo	55.—	„	60.—
Koniczyna czerwona	—·—	„	—·—
„ biała	—·—	„	—·—
„ szwedzka	—·—	„	—·—
Spiritus za 10000 lt. prct. złr.	29·50	„	30·—

Uwaga: Bank Rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich, chmiel, owies, lucernę francuską z Montpelier, buraki Oberndorfskie „Mammouth" — przyjmuje zamówienia na maszyny.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* **Nakładem Redakcyi.**

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem J. Mittiga.